

Spis treści

WSTĘP	STR. 1
LETNIE POLECAJKI	STR. 2
NASZE PASJE	STR. 3
TERRIFYING NIGHT	STR. 4
RECENZJA	STR. 5
LEGENDA A PRAWDA	STR. 7
KRYMINAŁ W KAWALKACH	STR. 9
FELIETONY	STR. 10
ROZRYWKA	STR. 12
DO ZROBIENIA W WAKACJE	STR. 13

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Już za chwilę usłyszymy ostatni dzwonek roku szkolnego 2025/2026. To moment, na który czeka każdy uczeń i pracownik szkoły. Z tego powodu chcielibyśmy przywitać nadchodzące wakacje letnim numerem i przyjemną ciepłą atmosferą. Na następnych stronach znajdziecie wiele polecajek, recenzji, kryminałów idealnych na ciepłe wieczory, mnóstwo rozrywki i ciekawostek.

Zapraszamy!

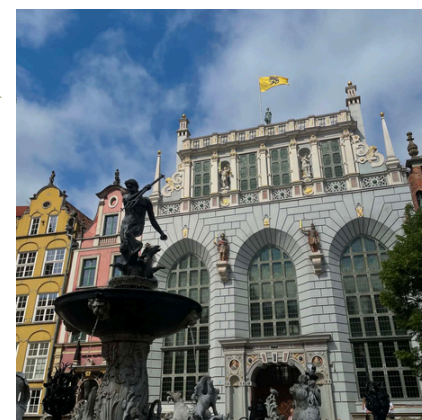
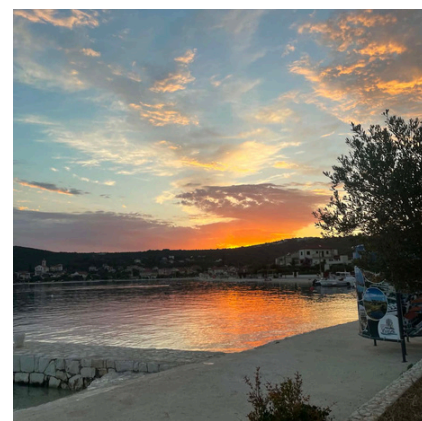


WAKACYJNE WYDARZENIA, NA KTÓRE WARTO PRZYBYĆ!

Dni Ogórka w
Kamieńsku
25.07.2026

Łódź Summer
Festival
24-26.07.2026

„Letnie Granie”
Radomsko
przełom sierpnia



LATO TO IDEALNY CZAS NA KINO PEŁNE PRZYGÓD, EMOCJI ORAZ HUMORU! CIEPŁE WIECZORY ZE ZNAJOMYMI SPRZYJAJĄ WSPÓLNYM SEANSOM W KOMFORTOWEJ ATMOSFERZE. OTO KILKA PRODUKCJI, KTÓRE PASUJĄ DO WAKACYJNEGO ODPOCZYNKU!

Adrianna Siejka

ROMANTYCZNE

"La La Land" reż. Damien Chazelle - Musical opowiada o miłości dwojga artystów początkującej aktorki Mii oraz jazzowego pianisty Sebastiana, którzy gonią za marzeniami. Jest to idealny film dla miłośników muzyki!

"Duma i uprzedzenie" reż. Joe Wright- Ekranizacja książki Jane Austen z 1813 roku. Fabuła skupia się na inteligentnej młodej kobiecie-Elizabeth oraz na zamożnym chłodnym arystokracie- Panu Darcy. Ich emocje oraz sytuacje tworzą burzliwą relację, nad którą ciężko zapanować

KINO FAMILIJNE

"Mulan" reż. Tony Bancrof, Barry Cook- Młoda dziewczyna, aby uratować ojca przed śmiercią na wojnie, ucieka z domu i udaje mężczyznę, dołączając do armii.

"Ratatuj" reż. Brad Bird- Remy marzy o karierze wielkiego kucharza, przeszkadza mu jednak fakt, iż jest szczurem. Remy nie poddaje się i trafia do restauracji w centrum Paryża.



"LA LA LAND" FILMWEB



"INTERSTELLAR" FILMWEB

PRZYGODOWE

"Enola Holmes" reż. Harry Bradbeer- Enola odkrywa, że jej mama zaginęła. Dziewczyna postanawia podążać drogą swojego brata- Sherlocka i zaczyna poszukiwanie Eudorii.

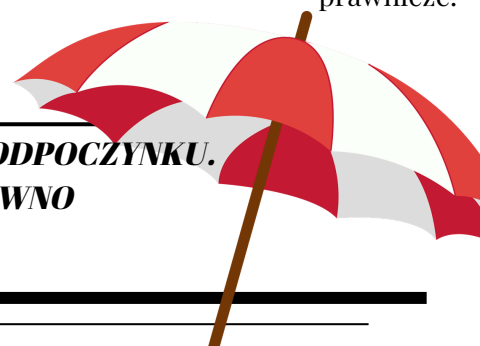
"Interstellar" reż. Christopher Nolan- Ludzkość walczy o przetrwanie na Ziemi, na której są mocne susze. Grupa astronautów wyrusza w kosmos przez tajemniczy tunel czasoprzestrzenny, aby odnaleźć nową planetę zdatną do życia.

KOMEDIA

"Maska" reż. Chuck Russell- Amerykańska komedia inspirowana serią komiksów. Stanley Ipkiss znajduje w rzece tajemniczą maskę, po jej założeniu zamienia się w niezniszczalną postać!

"Legalna Blondynka" reż. Robert Luketic- Warner zrywa ze swoją dziewczyną Elle z powodu chęci pójścia na Harvard. Dziewczyna chce odzyskać chłopaka i zrobić wszystko, żeby również iść na studia prawnicze.

**LETNIE KINO POWINNO DOSTARCZAĆ DUŻO ŚMIECHU I ODPOCZYNKU.
NIEZALEŻNIE JAKI FILM WYBIERZESZ TO NA PEWNO
BĘDZIESZ SIĘ DOBRZE BAWIĆ!**



Nasze pasje

Natalia Goździkowska



Składanie miniatur to niezwykle hobby, którego podejmują się uczniowie. Tworzenie własnego, małego świata to doskonały sposób na wyciszenie i rozwijanie kreatywności. Każdy ukończony domek to powód do dumy oraz dowód na to, że cierpliwość popłaca. Przekonajcie się sami!



„Monday nie przyjdzie”

Natalia Goździkowska

Monday nie pojawia się w pierwszych dniach szkoły i zdaje się, że zauważa to tylko Claudia, jej najbliższa przyjaciółka. Kiedy w kolejnych tygodniach Monday nadal nie daje znaku życia, Claudia wie, że coś jest nie tak. Przyjaciółka nie zniknęłaby bez słowa. Nie po tym, co się wydarzyło poprzedniego roku. To właśnie teraz Claudia potrzebuje wsparcia Monday bardziej niż kiedykolwiek. Dziewczyna zaczyna badać zniknięcie przyjaciółki, czego nie ułatwia rodzina zaginionej. Co więcej, nikt z otoczenia Claudii nie pamięta, kiedy ostatni raz widział Monday. Czy to możliwe, że nastolatka może tak po prostu zniknąć i nikt tego nie zauważy? Gdzie się podziała Monday? Co za tym stoi? A może... Monday nigdy nie było?

Sięgając po tę książkę, spodziewałam się thrillera, którego akcja będzie dłużyła się w nieskończoność, by dopiero na końcu zaskoczyć mnie niespodziewanym zwrotem akcji. Z racji, że nie była to moja pierwsza książka Tiffany D. Jackson, miałam względem niej pewne oczekiwania oraz uprzedzenia. „Biały dym”, od którego zaczęłam swoją przygodę z twórczością autorki, na pewien czas mnie zniechęcił – głównie przez specyficzny język i powolne budowanie nastroju. Z tego względu przez długi czas nie sięgnęłam po leżącą na półce „Monday nie przyjdzie”. Ostatnio postanowiłam jednak dać autorce jeszcze jedną szansę. Czy było warto? Myślę, że zdecydowanie tak.

Moim grzechem czytelniczym jest odkładanie książki, gdy ta nie robi na mnie wrażenia. Jednak mała iskierka nadziei kazała mi brnąć dalej i dać historii jeszcze chwilę. Ostatecznie pochłonęłam tę książkę w jeden dzień, czytając ją z zapartym tchem.

Książka ma kategorię wiekową 16+, choć zdecydowanie przeznaczona jest dla dojrzałych czytelników. Tiffany D. Jackson w specyficzny sposób kreuje atmosferę tajemniczości i mroku.

Stopniowo wychodzące na powierzchnię sekrety Monday sprawiały, że czułam ciarki. Czytelnik razem z Claudią przeżywa niepokój, strach i bezradność, gdy kolejne osoby ignorują zniknięcie dziewczyny.

Jest to bez wątpienia książka trudna i nieprzeznaczona dla osób wrażliwych,

aczkolwiek warto po nią sięgnąć.

Autorka uwydatnia problemy takie jak przemoc, dyskryminacja oraz trudności, z jakimi zmagają się osoby z dysleksją. Zwraca również uwagę na problemy dzieci, brak akceptacji w środowisku szkolnym oraz luki w systemie, który powinien pomagać, a w rzeczywistości często zawodzi. Przede wszystkim jednak książka nie pozostawia czytelnika obojętnym – a to jest cecha, którą szczególnie cenię w literaturze.

Moim jedynym większym zastrzeżeniem jest chronologia wydarzeń, której w tej powieści właściwie nie znajdziemy. Rozdziały są ułożone w sposób chaotyczny i noszą tytuły takie jak „przed”, „rok przed”, „potem”. Rozumiem, że taki zabieg miał na celu budowanie napięcia, jednak nie jest on do końca wygodny dla czytelnika.

W fabule niejednokrotnie przeszkadzała mi także infantylność narratorki, której teksty i zachowania nie zawsze są łatwe do zrozumienia i zaakceptowania. Miałam wrażenie, że mam do czynienia z dużo młodszą bohaterką, podczas gdy w tym wieku można spodziewać się większej dojrzałości. Wiem, ponieważ jestem jej rówieśniczką. Nie żebym czuła się jakoś szczególnie dorosła, ale momentami było to żenujące.

Z perspektywy całości są to jednak małe niedociągnięcia, a historia Monday z pewnością warta jest zgłębienia. Serdecznie polecam ją każdemu i mam nadzieję, że polubicie ją tak samo, jak ja.

„Duch w formie łasicy”

Julia Kozłowska

Zamiast gadającej papugi spotkali rozmowną mangustę.

Na początku lat trzydziestych w gospodarstwie położonym w Doarlish Cashen, na Wyspie Man, było rzekomo słyhać dziwne dźwięki zza jednego z murowanych domów. Rodzina Irvingów – James, Margaret oraz trzynastoletnia córka Voirrey, twierdzili, że słyszeli uporczywe drapanie, szelest i odgłosy dobiegające zza paneli ściennych ich domu. Podejrzewali fretkę, psa, niemowlę, a w końcu mysz. Jednakże stworzenie przemówiło do nich, przedstawiając się jako Gef (czyt. Jeff), mangusta z Indii. Istota była wielkości małego szczura, o żółtawym futrze i dużym, puszystym ogonie. Gef urodził się w 1852 roku, w Nowym Delhi, więc w czasie ich spotkania miał prawie osiemdziesiąt lat. Według zapewnień członków rodziny, mówił wysokim głosem, posługiwał się wieloma językami i chętnie dyskutował z Irvingami. Rodzina podkreślała, że był on wyjątkowo sprytnym zwierzęciem, czasami im nawet groził, że mógłby ich pozabijać, ale tego nie robi. Określany był duchem przywiązany do ziemi i pomimo swojej tajemniczości budził on sympatię. Rozbiję atom! Jestem piątym wymiarem! Jestem ósmym cudem świata! Mangusta była bardzo dowcipna i skłonna do żartów cierpkich od kpiny. Czasami w formie rozrywki przyjmowała rolę kota, pilnując, aby do domu nie dostały się myszy. Domownicy zaczęli zostawiać Gefowi jedzenie, były to między innymi herbatniki, czekoladki i banany, na talerzyku zawieszonym pod sufitem. A ten chętnie korzystał z darów, zabierając je, gdy myślał, że nikt nie widzi, a w zamian często polował na króliki dla rodziny. Towarzysz pilnował domu, informując o zbliżaniu się gości lub nieznanymi psów. Również w nocy gasił piec, jeżeli któryś z mieszkańców zapomniał tego zrobić czy budził ludzi, gdy zaspali. Mangusta regularnie chodziła z rodziną na targ, ale zawsze trzymała dystans pozostając po drugiej stronie żywopłotu.



Istota pomimo swoich makabrycznych uwag – *Jestem dziwadłem. Mam ręce i nogi, a gdybyś mnie zobaczył, zemdlałbyś, spetryfikowałbyś się, zmumifikował, zamienił w kamień lub słup soli*, często wesoło rozmawiała z rodziną, opowiadając baśnie oraz przeróżne historie. Szczególnie upodobał sobie Voirre, którą darzył największą sympatią.

Opowieści o nawiedzeniach gadającego stworzenia wzbudziły zainteresowanie wśród lokalnej społeczności, a Gef zyskał przydomek nawiązujący do najbliższej wioski – „duch z Dalby”. Prasa brukowa przyczyniła się do jego popularności, przez co wielu dziennikarzy odwiedziło wyspę. Dużo innych ludzi – miejscowych, ale i turystów, opowiadało, że słyszeli głos Gefa, lecz niewielu go widziało, przez co nie było dowodów na istnienie mangusty. Irvingowie zostali posądzeni o żarty i wymyślenie historii. Arthur Morrison był przekonany, że owe żyjątko mówiło do niego spod łóżka, w którym podczas odwiedzin u rodziny spał. Podobno widział też parę żółtych oczu. Nie była to pierwsza tego typu sytuacja – nastolatkiem Will Cubbon i Henry Hall twierdzili, że widzieli Gefa na podwórku Cubbona, opisując go jako żółtego, z czarną plamką na ogonie. Jeden z reporterów w 1931 r. napisał – *ludzie, którzy twierdzą, że to głos dziwnej łasicy, wydają się być ludźmi rozsądnymi, uczciwymi i odpowiedzialnymi i raczej nie daliby się nabrać na trudny, długi, rozwolekły i nieopłacalny żart, żeby stać się tematem rozmów na całym świecie*. Jednakże jedynymi fizycznymi dowodami były: ślady stóp, plamy na ścianie, próbki sierści, zębów i pazurów czy zdjęcia przedstawiające stworzenie. Zostały one jednak uznane za ślady owczarka Irvingów. Reporter „Isle of Man Examiner” zadeklarował, że przyłapał dziewczynkę na wydawaniu dźwięków, wtedy James próbował go przekonać, że dźwięk wywodzi się z skądinąd.

Doniesienia Joe'go Nickella podkreślają podejrzenia, że Voirrey była brzuchomówczynią i stosowała różne sztuczki, *których efekty były wyolbrzymiane przez członków rodziny, reporterów poszukujących historii i łatwowiernych paranormalistów.*

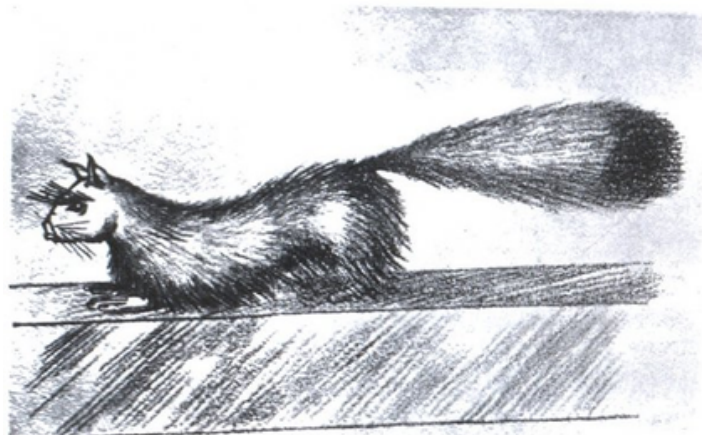
Zwolennicy spirytualizmu, po usłyszeniu tajemniczej historii, powędrowali na Wyspę Man, w celu zebrania większej ilości informacji na temat stworzenia. Wszczęte zostało śledztwo przez Międzynarodowy Instytut Badań Parapsychologicznych. Badacz słynący z ujawniania mistyfikacji – Harry Price, odwiedził wyspę w 1935 roku wraz z redaktorem naczelnym magazynu programowego BBC „The Listener”. Mimo to podczas spotkania Gef nie przemówił, a mężczyźni ujrzeli jedynie zebrane przez rodzinę dowody w formie próbek. Książka z 1936 roku końcowo opisała sytuację jako mistyfikację ze względu na brak niepodważalnych dowodów. James Irving w 1936 roku wyznał reporterowi – *Gef niestety istnieje. To krzyż, który musimy dźwigać.* Zwolennicy rodziny pokładali wiarę w słowach domowników, wspierając ich do samego końca. Irvingowie pomimo medialnej presji wciąż utrzymywali swoją wersję wydarzeń.

Śledztwo Price'a i Lamberta zakończyło się wpisem w popularnym magazynie, co wzburzyło media. W 1937 roku Lambert został oskarżony przez sir Cecilowa Levicia o „postradanie rozumu”. Mężczyzna zasugerował, że tamten nie powinien pełnić stanowiska członka zarządu Brytyjskiego Instytutu Filmowego, ponieważ wierzył w „gadającą mangustę” i „złe oko”. Lambert wniósł pozew o zniesławienie i wygrał sprawę, otrzymując kwotę o wyjątkowo wysokiej wartości 7600 funtów. Ten proces został okrzyknięty „sprawą Mangusty”.

Rodzina nigdy nie zmieniła swojej wersji wydarzeń. Ostatecznie istota zamilkła po tym, jak ojciec rodziny zachorował i zmarł.

W 1945 roku córka wraz z matką opuściły dom, podobno sprzedały farmę Lesliemu Grahamiemu w niekorzystnej dla nich cenie. Nowy właściciel rok później twierdził, że zastrzelił tam dziwne zwierzę. Jednakże ciało istoty było znacznie większe od Gefa oraz miało ono czarno-białe ubarwienie. Ostatecznie dom został zburzony. Sama Voirrey, aż do jej ostatniego wywiadu przed śmiercią w 2005 roku, przekonywała, że historia Gefa nie była jej dziełem. *Przeglądając różne okultystyczne, dziennikarskie i prawne przygody Gefa, (...) trudno stwierdzić, kto w co tak naprawdę wierzył, w tej sprawie prawie niemożliwe jest oddzielenie tych, którzy naprawdę wierzyli w istnienie lasicy, od tych, którzy jedynie udawali, że wierzą – są to słowa historyka Jeffrey'go Sconce'go.*

Gef pojawił się w utworze Lemon Demon z 2009 roku „Eighth Wond” i w książce „Gef! Dziwna opowieść o gadającej mangustę”, autorstwa Christophera Josiffe'a. Ten temat również był poruszany w odcinkach podcastów: „The Last Podcast on the Left”, „Loremen”, „This Paranormal Life” i podcastu „Képtelen Krónika” z 2026 roku. Wątek tej sprawy pojawił się także w słuchowisku „The Dalby Spook” oraz w filmie z 2023 roku pt. „Nandor Fodor i gadająca mangusta”.



SZKIC GEFA Z 1936R, AUTORSTWA GEORGE'A SCOTTA

Leonarda Cianciulli - Wiedźma z Coreggio, cz. II

Julia Kozłowska



NARZĘDZIA ZBRODNI I ZDJĘCIA OFIAR CIANCIULLI

Szczęśliwe małżeństwo

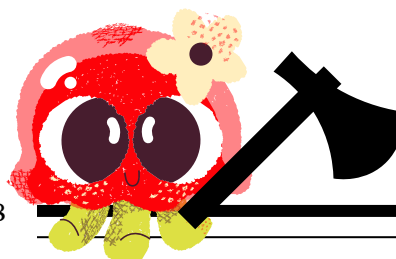
Raffaele Pansardi – pracował jako urzędnik stanu cywilnego (ta praca cieszyła się dużym prestiżem, niestety nie była wystarczająco płatna według oczekiwań Serafiny), pomimo iż był sporo starszy od Leonardy, to jako jedna z niewielu osób traktował ją bardzo łagodnie. Nieświadoma planów matki dziewczyna przyjęła propozycję małżeństwa (i “po cichu” w 1917 roku wzięli wspomniany ślub – choć źródła też podają 1914), co wzbudziło w Serafinie gniew. Leonarda wielokrotnie doświadczała złości rodzicielki, lecz tym razem było inaczej, nigdy wcześniej gniew nie był taki potężny. Kobieta (w przeddzień ślubu) rzuciła klątwę na swoje dziecko, przez co Leonarda odczuwała niepokój. Jednakże starała się żyć szczęśliwie, wiedząc że ma u swojego boku kochającego męża. Małżeństwo było świadome, że w pobliżu rodziny żony nie zazna szczęścia, więc podjęło decyzję o przeprowadzce do rodzinnego miasteczka Raffaella – Lauri.

Podczas podróży do nowego domu para na swej drodze spotkała Cygankę, która miała przestrzec kobietę przed klątwą rzuconą przez jej rodzicielkę. Przepowiedziała jej, iż śmierć szybko po nią nie przyjdzie, a wręcz przeżyje wszystkie swoje dzieci. Również ostrzegła, że kobieta zostanie zamknięta w zakładzie psychiatrycznym lub w więzieniu.

Niestety te słowa znalazły w potwierdzenie w rzeczywistości – kobieta była aż siedemnaście razy w ciąży, przy czym trzykrotnie poroniła, a dziesięć maluchów zmarło we wczesnym dzieciństwie. Kobieta chorowała na epilepsję, a dodatkowy stres i obawa o życie dzieci tylko pogarszały jej stan zdrowia. Najbardziej jednak martwiła się o swojego najstarszego syna – Giuseppe, który był jej oczkiem w głowie (oraz nieukrywanym faworytem).

Dlaczego dla kobiety klątwa matki była aż tak instotna? Włochy na koniec XIX wieku i początku XX wieku były krajem katolickim, a Kościół odgrywał ważną rolę w polityce i kulturze kraju. Mimo tego często można było spotkać się z tak zwaną magią ludową, co mogło oznaczać zazwyczaj uzdrowicieli, ale czasami również ludzi, rzucających złe czary czy uprawiających ‘czarną magię’. Jednakże to nie było jedyne zmartwienie kobiety – wkrótce zaczęły się też problemy finansowe. Ze względu na to, że mąż nie przynosił wystarczającej wypłaty, Leonarda w roku 1927 postanowiła podjąć pracę w banku (gdzie zresztą pracował również Raffaello). Wieczorami zajmowała się sprzątaniami, a dni spędzała opiekując się dziećmi. Pierwszym występkiem kobiety wobec prawa była próba defraudacji pieniędzy z banku, w którym pracowała. Nasza antybohaterka trafiła do więzienia na półtora roku (natomiast jej mąż prawdopodobnie stracił pracę).

Gdy tylko skończyła swoją karę i wyszła na wolność, to rodzina przeprowadziła się do Lancedoni. Niestety rodzina nie mogła długo się cieszyć spokojem – roku 1930 niósł ze sobą trzęsienie ziemi. Ponad 1400 zginęło w tej tragedii, okolica była zrujnowana, w tym dom małżeństwa.



Leonarda zapewne mając wciąż z tyłu głowy klątwę matki prawdopodobnie obwiniała się za śmierć ludzi oraz straty czy lokalne zniszczenia. Wyczekiwany azyl stanowiło przeniesienie się do Correggio, gdzie Raffaele znalazł całkiem dobrą pracę a kobieta zaczęła prowadzić skromny sklepik, gdzie głównie sprzedawała mydła. Tragedia trzęsienia ziemi niosła ze sobą jednak również pozytywne skutki – małżeństwo oraz dzieci zostali przyjęci z otwartymi ramionami przez pobliską społeczność w nowym miasteczku. Rodzina w końcu mogła odetchnąć z ulgą, pozwoliła sobie na chwilę rozluźnienia i odpoczynku w beztrudnej atmosferze.

Leonarda rozpuściła plotkę o tym, że potrafi przewidzieć przyszłość. (Co prawda są informacje, że studiowała alchemię za pomocą ksiąg aczkolwiek nie znalazłam źródeł potwierdzających tą tezę). Za pomocą plotki kobieta zyskała sobie przychylność mieszkańców, co często wiązało się z wizytami czy prośbami o radę osobistą lub zawodową. Gdy życie Leonardy w końcu zaczęło się układać, myślała że już pokonała matczyną klątwę lecz myliła się. Nie spowodowała się jaka tragedia może jeszcze się wydarzyć. 1939 rok jest początkiem drugiej wojny światowej. Włochy początkowo były w charakterze sojusznika Trzeciej Rzeszy. Państwo zachęciło obywateli do brania udziału w walkach, co przekonało również Giuseppe do podjęcia takiego kroku (możliwe, że chciał uciec od nadopiekuńczej matki ;p). Niestety syn nie brał pod uwagę opinii Leonardy, która wyraziła sprzeciw. Strach przed spełnieniem się klątwy i utraty ukochanego syna spowodował, że kobieta w skrajnych emocjach zaczęła szukać wszelkich rozwiązań.



Etapy alchemii i transformacji

Alchemia jest to starożytna sztuka łącząca ze sobą cechy filozofii, nauki oraz duchowości. Aby osiągnąć stan równowagi ze światem oraz samym sobą należy przejść symboliczną podróż, składającą się z czterech etapów. Początkowo alchemia była procesem przekształcenia metali, lecz z czasem powstała idea pracy nad samym sobą. *Nigredo* jest pierwszym etapem drogi, uważanym za najtrudniejszy. Jest to symbol rozkładu, śmierci i rozpadu – polega na zniszczeniu materii aby mogła osiągnąć nieskazitelny oraz czysty stan. Materia zostaje ‘czerniona’, co oznacza powrót do pierwotnej formy.



Symbol starcia z lękami, słabościami i przeszłością, co ma być oznaką wyzwolenia i odcięcia się od dawnego chaosu. Chaos oraz niepewności ustępuje miejsca zrozumieniu oraz jest ukazana jako kolor czarny, niczym spalane substancji aby utworzyć nowy twór. *Albedo*, czyli bielenie, jest to drugi etap czyli oczyszczenie. Ciemność tworzy miejsce dla bieli – spokoju, jasności, akceptacji oraz nabierania formy czy kształtu czy wyrazistości (tyczy się to alchemika jak i substancji). Osoba biorąca udział w procesie doświadcza pobudzenia świadomości, ulgi oraz nowego spojrzenia na świat. *Citrinitas* natomiast symbolizuje barwę żółci, ze względu na to, iż substancja nabiera kolor złoty. Niekiedy pomijany stopień, jest oznaką dojrzałości czy mądrości, wewnętrznej stabilności oraz świadomości. W kontekście substancji może być to dalsze czyszczenie i udoskonalenie. Następnym krokiem, już ostatnim jest *Rubedo* czyli osiągnięcie pełni i doskonałości. Jego kolorem jest intensywny czerwień czyli uzyskanie wspomnianej jedności, nie tylko ducha ale i materii. Alchemik staje się gotowy na połączenie z boskością dzięki integracji wszystkich aspektów siebie.

„Ulice pełne samotnych oczu”

Julia Trojan

Ulice, parki, ciemne, brudne zaułki – to codzienność, jaką muszą znosić. Kiedyś miały kochający dom i właścicieli, którzy się nimi opiekowali. Tak, mowa o bezpańskich zwierzętach, psach, kotach, które z różnych powodów straciły miejsce w czyimś sercu. Bezdomne czworonogi to temat, o którym zbyt rzadko mówimy, udając, że nas nie dotyczy. Niestety, to coraz częstszy problem, który chcemy ominąć, bo tak łatwiej i wygodniej. To nie fabuła smutnego filmu na Netflixie, ale codzienność tysięcy odrzuconych, żywych istot. Niektóre uciekały z własnych domów przez to, jak je traktowano, inne nigdy nie doczekały się opieki ani miłości. Każde z nich ma swoją historię i każde chce bezpiecznego domu. Nie proszą one o luksus czy o wielki ogród.

One pragną miejsca, w którym ktoś je pokocha, obdarzy troską i opieką. Każdy z nas chce być kochany. Czasami łatwo nam ocenić książkę po okładce, nie znając jej treści, tak samo jest z nimi. Oceniamy po wyglądzie – „Bo ten to taki wychudzony, brudny, od tamtego cuchnie, a ten ma pokołtunione futro”. Niestety, prawda jest naga: to efekt ludzkich działań, a nie wina zwierząt. Ludzie często biorąc psa, nie zdają



SCHRONISKO RADOMSKO

sobie sprawy, że trzeba o niego zadbać, poświęcić mu czas, troszczyć się o niego, a nie traktować jak zabawkę. Potem się dziwimy, że przez nasze nieprzemyślane decyzje cierpią zwierzęta. Powinniśmy zdawać sobie sprawę z naszych wyborów, a nie traktować psa jako „odstraszacza przed złodziejami”. Czy chcielibyśmy mieć przyjaciół, którzy lubią nas tylko dlatego, bo do czegoś im służymy? Nie, każdy z nas chciałby być doceniony i obdarzony miłością. Część ludzi zdaje sobie z tego sprawę, niestety większość jeszcze nie. Zamiast kupować rasowego psa, adoptujmy go ze schroniska. Każdy zasługuje na miłość, bez względu na wygląd czy pochodzenie. Adopcja to nie tylko gest dobroci, to akt odpowiedzialności i zrozumienia. Pies, który trafia do domu, daje nam miłość i zaufanie w zamian za bezpieczeństwo i opiekę. Choć wiele osób wciąż wybiera jamniczki, pudelki, yorki z hodowli, to pamiętajmy o tym, że każde uratowane zwierzę jest dowodem na to, że nawet małymi gestami jesteśmy w stanie zmieniać życie. Może należałoby zatrzymać się na chwilę i zastanowić, czy nie moglibyśmy dać czworonogom ciepła i miłości, na które każdy zasługuje? Bo bezdomność psa nie jest jego wyborem, to my możemy zmienić jego życie na lepsze. To tylko od nas zależy, co z tym zrobimy...

Polak potrafi..., czyli jak walczyć o 2 złote

Monika Gnoińska

Współczesny Polak, który przechodzi przez próg marketu, nie jest już zwykłym zjadaczem chleba – to wojownik, uzbrojony po uszy w przeróżną technologię, zawsze przygotowany na najgorsze (czytaj: brak masła w promocji). W jednej dłoni trzyma smartfon z odpalonymi aplikacjami lojalnościowymi, a w drugiej? Gazetkę z podkreślonymi produktami, o które będzie musiał stoczyć bitwę, jak pod Grunwaldem. Prawdziwy test przygotowanych wojowników zaczyna się jednak przy nabiale. To tutaj kończy się uprzejme „przepraszam”, a zaczyna walka o ogień. To miejsce, gdzie spotykają się dwa światy: z jednej strony profesjonalni łowcy okazji, którzy potrafią zablokować całą alejkę wózkami tylko po to, by sprawdzić datę ważności każdego jogurtu z osobna. Z drugiej – zestresowani ludzie z telefonami w ręku, nerwowo odświeżający aplikację, bo kod zniżkowy ma humor i raz działa, a raz udaje, że nie istnieje. Najgorsze i najbardziej traumatyzujące dla wszystkich

miejsce to kasa. Tu nie ma jeńców. Każdy grosz jest na wagę złota, a każda pomyłka pracownika o 10 groszy traktowana jest jak największe oszustwo. Kolejka zacieśnia się wokół nieszczęśnika, który zapomniał zważyć cebulę, a pomruki niezadowolenia się tylko zwiększają. Bitwa o te symboliczne dwa złote to nie jest walka o pieniądze. To walka o godność w świecie, gdzie cena papryki przekroczyła granicę, a sery żółte powoli stają się towarem luksusowym, dostępnym tylko dla VIP-ów. To walka o życie i śmierć. Kiedy w końcu współczesny Polak opuszcza

sklep, ciągnąc za sobą siatki, które wrzynają się w dłonie, czuje dziwną emocjonalną mieszankę wycieńczenia i dumy. Spogląda na paragon jak na raport z pola bitwy. Jest! „Rabat – 2,00 zł”. Właśnie dla tej chwili warto było ryzykować łokieć w żebra przy lodówkach i znosić mordercze spojrzenia ludzi z kolejki. W końcu nic tak nie koi polskiej duszy, jak ta słodka iluzja oszukania systemu, w której po półgodzinnej włóczędze między regałami i tak wychodzi na zero, bo zaoszczędzone dwa złote na masle wydał na płatną reklamówkę i paliwo spalone podczas nerwowego szukania wolnego miejsca pod samym wejściem.

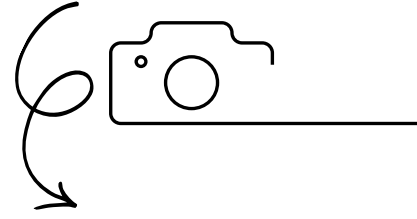


LATWY

4	6	3	5		
	3	1			6
				4	8
		7	5	2	
	4	3			
	1		9		
					2
		6	1	7	3
5				8	

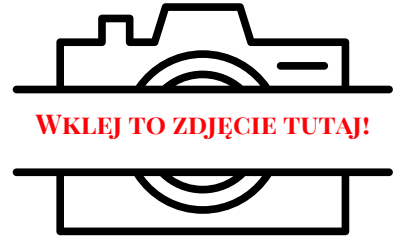
TWOIM ZADANIEM JEST WYPEŁNIENIE WSZYSTKICH KOMÓREK PLANSZY CYFRAMI OD 1 DO 9. W KAŻDYM WIERSZU I KAŻDEJ KOLUMNIE DANA CYFRA MOŻE WYSTĘPOWAĆ JEDYNNIE RAZ.

ZADANIE



WYBIERZ JEDEN DOMINUJĄCY, ŻYWY KOLOR (NP. SOCZYSTY ŻÓŁTY, NEONOWY POMARAŃCZOWY LUB INTENSYWNY BŁĘKIT). TWOIM CELEM JEST ZROBIENIE ZDJĘCIA, NA KTÓRYM CO NAJMNIEJ 3 ZUPEŁNIE RÓŻNE, WAKACYJNE OBIEKTY MAJĄ TEN SAM KOLOR. WSZYSTKIE MUSZĄ ZNALEŻĆ SIĘ W JEDNYM KADRZE.

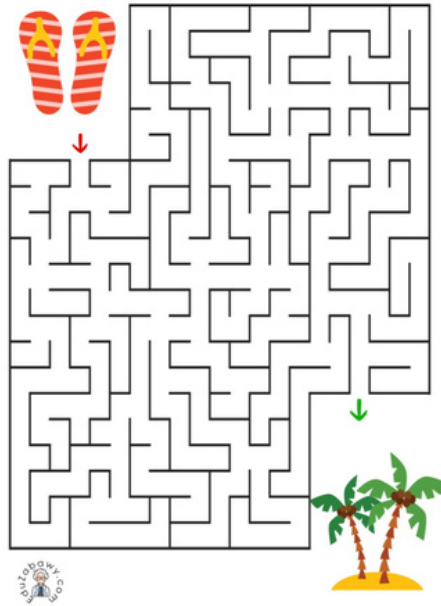
PRZYKŁAD: ŻÓŁTY PARAWAN, ŻÓŁTA GAŁKA LODÓW I ŻÓLTE KLAPKI LEŻĄCE OBOK!



ŚREDNI

9			2	6	
			4		2
7	6			8	
			9	5	1
	9	6			4
	3				
4					7
	1	8			
8	1				3

LABIRYNT



WYKREŚLANKA

W diagramie pionowo i poziomo ukryte są słowa związane z latem. Wykreśl je. Z pozostałych liter odczytaj hasło i zapisz je we wskazanym miejscu. Zgadzasz się z nim?

P	Ł	Y	W	A	N	I	E	Ł	R	N
O	K	A	J	A	K	I	W	Ą	E	K
G	S	P	O	R	T	A	Y	K	L	O
O	P	L	A	Ż	A	R	C	A	A	L
D	A	A	E	O	G	N	I	S	K	O
A	C	S	S	W	Ó	M	E	Ł	S	N
J	E	Z	I	O	R	O	C	O	P	I
G	R	Y	Z	C	Y	R	Z	Ń	Ł	A
R	Y	B	Y	E	C	Z	K	C	Y	I
W	A	K	A	C	J	E	A	E	W	E

PLAŻA - GÓRY - JEZIORO - MORZE - OGNISKO - WYCIECZKA - KOLONIA - OWOCE - SŁOŃCE - RELAKS - WAKACJE - SPACERY - POGODA - PŁYWANIE - GRY - SPORT - KAJAKI - LAS - ŁĄKA - RYBY - SPŁYW

TRUDNY

	6	2		9	
	3	4			2
		9		5	7
		1	4		
				8	5
			3		1
				1	6
7	8				
	9		7	5	

ILE UDAŁO CI SIĘ WYKONAĆ?

Hasło: _____!





SPRÓBUJ ZROBIĆ WSZYSTKIE ZADANIA Z TEJ LISTY! POWODZENIA!



ZROBIĆ 20 000 KROKÓW



SPĘDZIĆ NOC POD NAMIOTEM



NAGRAĆ VLOGA



DZIEŃ SPA



ZROBIĆ OGNISKO



PÓJŚĆ DO ESCAPE ROOMU



ZROBIĆ 30 KM ROWEREM



ZROBIĆ PIKNIK



PÓJŚĆ NA KONCERT



OBEJRZEĆ FILM Z RYAN'EM
GOSLINGIEM



PRZETESTOWAĆ NOWY PRZEPIS



ZROBIĆ/KUPIĆ NOWY KOLCZYK



WSTAĆ NA WSCHÓD SŁOŃCA



UŁOŻYĆ PUZZLE



STWORZYĆ KAPSULĘ CZASU



ZEBRAĆ 50 BUTELEK KAUCYJNYCH



METAMORFOZA WŁOSÓW



ZNALEŹĆ NOWE HOBBY



ZOBACZYĆ ZACHÓD SŁOŃCA



SPAĆ POD GOŁYM NIEBEM



PRZECZYTAĆ KSIĄŻKĘ



NAMALOWAĆ OBRAZ



DZIEŃ BEZ TELEFONU



ZROBIĆ NOC FILMOWĄ



WYJŚĆ NA PORANNY SPACER



WYKONAĆ COŚ SAMODZIELNIE



POSŁUCHAĆ PODCASTU



ZROBIĆ DOBRY UCZYNEK